

MEDIACJA W SZKOLE

Wiele już zostało powiedziane na temat tego, co mediacja daje stronom. Warto może zwrócić uwagę także na jej aspekt wychowawczy. Mediacja niewątpliwie uczy **brania na siebie odpowiedzialności za czyn, który się popełniło**. Pokazuje, że nasze działania wpływają na innych ludzi – jedne pozytywnie, inne wprost przeciwnie. I właśnie za te negatywne skutki naszych działań musimy nauczyć się brać odpowiedzialność, choć jest to oczywiście trudne i wolelibyśmy o nich nie pamiętać. Ale właśnie ten trud, który musimy, a przynajmniej powinniśmy podjąć, wiele nas uczy. Pokazuje on, jak funkcjonują ludzie w grupie: w małej – koleżeńskiej, ale także tej dużej – społeczeństwie. Taką naukę powinien odebrać każdy z nas.

Jedną z instytucji, które powinny promować taki sposób nauki, jest szkoła. Nie należy zapominać, że poza niezwykle ważnym aspektem edukacyjnym, jaki ona spełnia, powinna też pełnić rolę wychowawczą. To szkoła i nauczyciele w niej pracujący powinni pokazywać, jak funkcjonuje społeczeństwo i jak młodzi ludzie powinni się w nim odnaleźć. Dlatego też szkoła powinna zwracać uwagę na wszystkie zachowania swoich uczniów – pozytywne nagradzać, a negatywne piętnować i pokazywać, w jaki sposób można je naprawić. Szczególnie zachowania nieakceptowalne społecznie nie powinny być pozostawione bez reakcji. Może być ona różna i jest uzależniona od wielu czynników, także charakteru popełnionego przez młodego człowieka czynu. Na marginesie należy przy tej okazji zwrócić uwagę jednak na jeszcze jedną, niezwykle ważną rzecz – by ganione było zachowanie, a nie osoba. Powinna ona ponieść konsekwencje, ale nie powinna zostać odtrącana ze społeczności czy piętnowana.

W szkole mediacja i sama koncepcja rozwiązywania sporów bez przemocy może zagościć na kilku płaszczyznach. Pierwszą z nich jest **nauka – wplecenie w program nauczania na różnych jego poziomach elementów wiedzy o konflikcie i sposobie jego rozwiązania, promowanie idei mediacji poprzez pokazywanie na czym ona polega**¹. Informacje te mogą zostać przekazane w trakcie godzin wychowawczych, lekcji historii, wiedzy o społeczeństwie, wychowania do życia w rodzinie czy na języku polskim.

¹ Do ćwiczeń z tego zakresu można polecić książkę D. Hauk: Łagodzenie konfliktów w szkole i w pracy z młodzieżą. Poradnik do treningu mediacji, Kielce 2003. Są w niej wskazane konkretne ćwiczenia, które można zaproponować w klasie.

Podstawy programowe do tych przedmiotów zawierają zresztą elementy wiedzy o konflikcie, życiu w społeczeństwie i mediacji. Można je jednak jeszcze rozwinąć.

Mediacja może zagościć w szkole także jako jeden z instrumentów wychowawczych i jako sposób rozwiązywania pojawiających się w niej konfliktów. I to konfliktów między różnymi społecznościami – zarówno pomiędzy samymi uczniami, jak i uczniami a nauczycielami, rodzicami albo wreszcie w gronie samego grona pedagogicznego czy pomiędzy nim a dyrekcją szkoły. Mediacja prowadzona w szkole może przybrać dwie formy: klasyczną albo też może być prowadzona jako mediacja rówieśnicza.

Mediacja rówieśnicza polega głównie na tym, że mediatorem jest jeden z uczniów. Oczywiście powinien on być do tego odpowiednio przygotowany, tzn. przejść specjalne szkolenie, przygotowujące go do pełnienia tej funkcji. Szkolenie to powinno uczyć technik prowadzenia mediacji, informować o konflikcie i jego etapach, sposobie prowadzenia samego postępowania i radzenia sobie w trudnych sytuacjach². Samo szkolenie nie jest jednak wystarczające. Kandydat na mediatora powinien także posiadać odpowiednie cechy, takie jak: umiejętność słuchania i jasnego komunikowania myśli, zdolność łagodzenia sporów (nie powinna to być osoba, która sama często staje się źródłem konfliktów) i wreszcie najważniejsze – powinien cieszyć się autorytetem wśród kolegów. Bez spełnienia tego ostatniego warunku nie powiedzie się proces mediacyjny. Strony muszą bowiem w pewnym stopniu ufać mediatorowi, wierzyć w to, że zachowa on bezstronność i pomoże im rozwiązać spór.

Mediacje rówieśnicze mogą być prowadzone między uczniami. Zapewne mediator, rekrutujący się spośród uczniów, powinien być osobą starszą. Ciężko jest tu określić dokładnie granicę wieku mediatora, bowiem wynika ona często z indywidualnego rozwoju, ale wydaje się, że powinna być to osoba, która ukończyła 13 lat.

W szkole może zagościć także **mediacja klasyczna – prowadzona przez dorosłego mediatora**. Tej mediacji mogą zostać poddane wszystkie spory szkolne. Ważne jest, by jeśli przynajmniej jedną ze stron sporu jest nauczyciel, mediator nie był pracownikiem szkoły, ani nie był z nią w żaden sposób związany (jako np. rodzic, wizytator czy inna osoba, sprawująca nadzór nad placówką). Mediator powinien spełniać warunek bezstronności. Nie powinien on być, w moim przekonaniu, także pracownikiem instytucji oświatowych. Przy zachowaniu takich warunków, nie narazi się on bowiem na zarzut stronniczości – czyli popierania interesów jednej ze stron.

² O ile mi wiadomo w Polsce nie są na razie prowadzone specjalne kursy mediacji, skierowane do młodzieży i przygotowujące do prowadzenia mediacji rówieśniczych.

Powstaje zatem problem, gdzie znaleźć odpowiednią osobę. Wydaje się, że rolę tę mogą znakomicie spełniać mediatorzy, przygotowani do prowadzenia mediacji w sprawach rodzinnych, dla nieletnich czy nawet w sprawach karnych. Pewnie powinni oni dodatkowo przejść krótkie szkolenie z zakresu funkcjonowania systemu oświaty, ale wydaje mi się, że nie jest to warunek niezbędny, a jedynie pomocny (szczególnie przy sporach na linii nauczyciele-dyrekcja).

Z inną sytuacją mamy do czynienia, jeżeli konflikt powstał pomiędzy dwoma uczniami. Mediator, pomagający go rozstrzygnąć, również musi być bezstronny, jednak wydaje się, że w tę rolę może wcielić się któryś z nauczycieli, choć oczywiście idealnie byłoby, gdyby i w tym przypadku mediator był spoza szkoły. Jeżeli jednak zdecydujemy się na zaangażowanie nauczyciela, to oczywiście powinien być on także dobrze przygotowany do tej roli (w szczególności powinien przejść kurs mediacyjny). Nauczyciel taki musi być też bardzo lubiany przez uczniów i cieszyć się wśród nich autorytetem. Musi także zostać zaakceptowany przez obie strony i należy pamiętać, że każda z nich może się na niego nie zgodzić, co nie może nieść ze sobą dla niej negatywnych konsekwencji. Tylko w takim bowiem przypadku praca nauczyciela jako mediatora powiedzie się.

Istnieje też drugi problem, mianowicie kwalifikacji spraw, czyli tego, jaki konflikt nadaje się do skierowania go na drogę mediacyjną. Wydaje się, że w zasadzie każdy na pewnym etapie może być w ten sposób rozwiązany, o ile strony na to się zgadzają. Pewien wyjątek ustanawiają tu przepisy prawa, w szczególności ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich (dalej: u.p.n.), które zobowiązują szkołę do zawiadomienia sądu rodzinnego o przypadkach popełnienia przestępstwa przez któregoś z uczniów³. Wydaje się, że konflikty, w których doszło do popełnienia przestępstwa, powinny zostać wyłączone z tej kategorii sporów i rozwiązane poza szkołą. W praktyce najczęściej w szkołach popełniane są drobne kradzieże oraz pobicia i inne uszkodzenia ciała.

Jednak to, że sprawa zostanie skierowana do sądu rodzinnego wcale nie oznacza, że szkoła nie powinna uczestniczyć w jej rozwiązaniu. Może i powinna to robić, bowiem to ona obok rodziców powinna być żywo zainteresowana rozwiązaniem zaistniałej sytuacji. Jest na to kilka sposobów. Pierwszym z nich jest przekonanie sędziego, że sprawa ta (o ile strony się zgodzą) powinna zostać skierowana do **mediacji, prowadzonej na podstawie przepisów u.p.n.**, a zatem skierowana do mediatora lub instytucji godnej zaufania. W moim przekonaniu

³ patrz art. 4 § 3 u.p.n. Należałoby się zastanowić, czy takie rozwiązanie jest słuszne i czy szkoła nie powinna sama radzić sobie z częścią zachowań, bez konieczności zawiadomiania o nich sądu. Takie rozwiązanie byłoby pewnie bardziej słuszne, jednak tylko pod warunkiem, że szkoły z dużą rzetelnością zajmowałyby się takimi sprawami.

nawet tu nie kończy się jeszcze rola szkoły, a dopiero zaczyna. Przedstawiciel szkoły (wychowawca, pedagog, dyrektor) powinien starać się uczestniczyć w postępowaniu mediacyjnym poprzez doprowadzenie do tego, by postępowanie to było prowadzone w formie **sesji naprawczej**⁴. Wtedy poza przedstawicielem szkoły uczestniczą w nim także inne osoby, bliskie sprawcy lub pokrzywdzonemu albo takie, którym zależy na rozstrzygnięciu sporu i które wspomagają stronom w uzyskaniu porozumienia.

I dalej, po podpisaniu ugody, rola szkoły nadal jest niezwykle istotna. Polega ona bowiem teraz z jednej strony na wsparciu dla sprawcy, by wypełnił przyjęte na siebie w trakcie sesji naprawczej zobowiązania, ale z drugiej – i jest to szalenie ważne – powinna zwracać uwagę na to, by sprawca nie został odtrącony ze społeczności szkolnej – by jednoznacznie potępić czyn, który popełnił, ale nie przekreślać i nie potępiać jego samego.

Wreszcie, jeżeli szkoła rozwinęła katalog oddziaływań wychowawczych na swoich uczniach, wśród nich umieszczając m.in. mediację i odnosi na tym polu sukcesy, a czyn, który stał się powodem interwencji sądu rodzinnego, nie jest bardzo poważny, **szkoła może starać się przekonać sąd, by sam nie podejmował żadnych czynności i przekazał jej tę sprawę**, a ona sama rozwiąże zaistniałą sytuację. Taką możliwość przewidują przepisy u.p.n.⁵, choć obecnie rzadko jest ona stosowana w praktyce.

Jestem głęboko przekonany, że mediacja powinna na stałe zagościć w polskich szkołach, bowiem rola wychowawcza, jaką spełnia jest nie do przecenienia. Korzystanie z niej może pomóc rozwiązać część problemów, z jakimi obecnie borykają się instytucje oświatowe. Zdecydowanie wesprze także nauczycieli w ich codziennych działaniach wychowawczych.

⁴ Na temat różnic pomiędzy mediacją a sesją naprawczą patrz: D. Jaworska, M. Niełacna, W. Klaus: Sprawiedliwość naprawcza a mediacja – konkurentki czy sojuszniczki, w: Mediator nr 4 z grudnia 2004 r., str. 23

⁵ patrz art. 42 § 4 u.p.n.